

Ewangelia na niedziele: Na początku było Słowo

Ewangelia drugiej niedzieli
Bożego Narodzenia i komentarz
do Ewangelii. “A Słowo stało się
ciałem i zamieszkało wśród
nas. I oglądaliśmy Jego chwałę”.
Odwieczne Słowo, nie
przystając być Bogiem, stało się
człowiekiem, tak jak każdy z
nas. Nie jest kimś odległym, kto
patrzy na ludzi z obojętnością:
wcielił się, aby nas zbawić,
abyśmy kochali Go na wieki.

Ewangelia (Jn 1, 1-18)

Na początku było Słowo,

a Słowo było u Boga,

i Bogiem było Słowo.

Ono było na początku u Boga.

Wszystko przez Nie się stało,

a bez Niego nic się nie stało,

co się stało.

W Nim było życie,

a życie było światłością ludzi,

a światłość w ciemności świeci

i ciemność jej nie ogarnęła.

Pojawił się człowiek posłany przez
Boga –

Jan mu było na imię.

Przyszedł on na świadectwo,

aby zaświadczyć o światłości,

by wszyscy uwierzyli przez niego.

Nie był on światłością,

lecz [posłanym], aby zaświadczyć o
światłości.

Była światłość prawdziwa,

która oświeca każdego człowieka,

gdy na świat przychodzi.

Na świecie było [Słowo],

a świat stał się przez Nie,

lecz świat Go nie poznał.

Przyszło do swojej własności,

a swoi Go nie przyjęli.

Wszystkim tym jednak, którzy Je
przyjęli,

dało moc, aby się stali dziećmi
Bożymi,

tym, którzy wierzą w imię Jego –
którzy ani z krwi,
ani z żądzы ciała,
ani z woli męża,
ale z Boga się narodzili.

A Słowo stało się ciałem
i zamieszkało wśród nas.

I oglądaliśmy Jego chwałę,
chwałę, jaką Jednorodzony
otrzymuje od Ojca,
pełen łaski i prawdy.

Jan daje o Nim świadectwo
i głośno woła w słowach:

«Ten był, o którym powiedziałem:
Ten, który po mnie idzie,

przewyższył mnie godnością,
gdyż był wcześniej ode mnie».

Z Jego pełni wszyscyśmy
otrzymali

łaskę po łasce.

Podczas gdy Prawo zostało nadane
przez Mojżesza,

łaska i prawda przyszły przez Jezusa
Chrystusa.

Boga nikt nigdy nie widział,

Ten Jednorodzony Bóg,

który jest w łonie Ojca,

[o Nim] pouczył.

.....

Komentarz

Podczas tych świąt Bożego
Narodzenia radośnie rozważamy
opowiadania, pełne różnorodnych
barw, przez które Ewangelie mówią
nam o narodzeniu Pana Jezusa. Ale
także ukazują nam do kontemplacji
teksty takie jak dzisiejszy, który
zaprasza nas do wzniesienia się
ponad ciekawe i barwne szczegóły,
aby rozważyć to z czym wiąże się
tajemnica Narodzenia Jezusa
Chrystusa i aby lepiej zrozumieć jego
znaczenie i konsekwencje, jakie ma
dla naszego życia. Stoimy wobec
tekstu, który wzbudza zachwyt, w
którym harmonijnie i zwięźle opisuje
się podstawy naszej wiary.

„Na początku było Słowo”: Słowo to
nie jedno ze stworzeń, ale ktoś, kto
istniał od samego początku. „A Słowo
było u Boga (*ho Theós*)”: chodzi więc
o inną osobę, niż ta, którą grecki
tekst nazywa *ho Theós*, z
przedimkiem, odnosząc się do Ojca,
źródła wszystkiego. Ale ta osoba,

różna od Ojca, także od początku była Bogiem (w.1), uczestniczy w tej samej boskiej naturze. Tekst Ewangelii wprowadza nas w ten sposób do wewnętrznego życia Trójcy: jedna jedyna boska natura, w której istnieje rozróżnienie osób. W tym momencie mówi się nam o tej, od której wszystko pochodzi (*ho Theós*), i o Słowie.

Dalej, odnosząc się do pierwszego rozdziału księgi Rodzaju, opowiadania o stworzeniu w siedem dni, wyraża się to co tam zostało opowiedziane w prosty, ale bardzo głęboki sposób. W tamtym opowiadaniu, przy każdym dniu mówiono „wtedy Bóg rzekł... (niechaj się stanie światłość, sklepienie, ziemia wyda rośliny zielone, itd.)”, i to co Bóg mówi, natychmiast się staje: „I stało się tak”. To znaczy, Bóg stwarza wszystko co istnieje wypowiadając swoje Słowo, poprzez Słowo. Dlatego teraz ewangelista

tłumaczy, że „wszystko przez Nie (Słowo) się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało” (w.3).

I właśnie tutaj ukazuje się nam coś najwspanialszego, co chciał uczynić Bóg, kiedy nadeszła pełnia czasów, zaskakująca i niesłychana nowość: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (w. 14a). Ta boska osoba, jaką jest Słowo, przyjęła ludzką naturę w taki sposób, że nie przestając być Bogiem, stała się człowiekiem, tak jak każdy z nas. Wcielił się w konkretną osobę, którą możemy dotknąć: Jezusa z Nazaretu. Słowa Ewangelii według Świętego Jana posiadają moc naocznego świadka: „I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy”. „Nie są to uczone słowa jakiegoś rabina czy doktora praw – tłumaczy Benedykt XVI–, ale żarliwe świadectwo skromnego rybaka, który zafascynowany za młodu Jezusem z

Nazaretu, w ciągu trzech lat wspólnego życia z Nim oraz z innymi apostołami doświadczył Jego miłości — tak że sam siebie nazywał «ucznem, którego Jezus miłował» — widział Go umierającego na krzyżu i gdy pojawił się zmartwychwstały, a potem wraz z innymi otrzymał Jego Ducha. Na podstawie tych wszystkich doświadczeń, rozważanych w sercu, Jan zyskał głęboką pewność: Jezus jest wcieloną Mądrością Boga, jest Jego odwiecznym Słowem, które stało się śmiertelnym człowiekiem”[1].

To wszystko pokazuje nam, na co zwraca uwagę święty Josemaría, że „Bóg naszej wiary nie jest odległym bytem, który patrzy obojętnie na losy ludzi: na ich pragnienia, walki i niepokoje. To Ojciec, który kocha swoje dzieci do takiego stopnia, że posyła Słowo, Drugą Osobę Trójcy Przenajświętszej, aby wcielając się, umarło za nas i nas odkupiło”[2].

We wszystkich chwilach swojego życia, także jako dziecko w betlejemskim żłóbku, Pan Jezus pozwala nam poznać dobroć, mądrość, miłosierdzie, czułość i wielkość Boga. „Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył” (w.18).

[1] Benedykt XVI, *Anioł Pański*, 4 stycznia 2009 r.

[2] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, n. 84.

Francisco Varo

do-ewangelii-na-poczatku-bylo-slowo/
(07-08-2025)